Nr. 238 — **Środa 27 Sierpnia 1884.** — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Przen. św. Kazimierza.
Czwartek: Augustyna.
Piątek: Ścięcie św. Jana Chrz.

Sobota: Róży z Limy.
Niedziela: Rajmunda.
Poniedziałek: Idziego.
Wtorek: Justa bisk.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g 17 min
Zachód słońca o 6 g. 42 min.
Barometr: 769 — Pogoda wątpliwa.

Prenumerata miesięczna:

Wynosi w miejscu . . . . . 1 zł. 20 ct.
„ z odnoszeniem do domu 1 zł. 40 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.

☞ Każdy nowo prenumerujący Kurjera **od 1. września** otrzyma bezpłatnie arkuszowy dodatek, zawierający rozpoczętą powieść w fejletonie tygodniowym *Józefa Rogosza* pod tytułem: **Motory życia.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ przy ulicy Akademickiej liczba 3.

Razem z prenumeratą na „Kurjera Lwowskiego“ można przesyłać prenumeratę na dzieło pod tytułem: **Franciszek Smolka** jego życie i zawód publiczny przez *K. Widmanna* mianowicie **2 zł.** za **1-szy** zeszyt.

Dwie sesje w jednej.

Przed kilku dniami jeden z organów wiedeńskich wyraził wątpliwość, ażal stosowną jest rzeczą, sesję sejmową, która się rozpocznie w przyszły wtorek dzielić na dalszy ciąg zeszłorocznej, i na nową, i że w tej mierze namiestnik Zaleski konferował z hr. Taaffem. Nie tykalibyśmy takiej na pozór drobnostki, gdyby istotnie nie zachodziło podejrzenie, iż w interesie pewnych sfer leży, nie dopuścić ponowienia projektu do noweli szkolnej, której rząd odmówił sankcji z wielu przytoczonych niedawno powodów.

Odbywanie sesji tegorocznej, jako kontynuacji zeszłorocznej ma niezawodne korzyści. Pozostało bowiem niezałatwionych, a już komisjom oddannych przeszło 20 projektów, głównie z inicjatywy poselskiej podanych. Gdyby tedy kontynuacja zeszłorocznej sesji ograniczyła się jedynie do tych spraw, które już zostały w komisjach załatwione, jak np. ustawa konkurencyjna i sprawozdanie komisji lustracyjnej, a po uporaniu się z niemi zagajoną została nowa sesja, natenczas wszystkie owe niezałatwione, a bardzo ważne sprawy, musiałyby być według regulaminu uważane za niebyłe, a wnioskodawcy musieliby je wnosić na nowo, uzasadniać ponownie w pierwszem czytaniu, a sejm odsyłać do komisyj, które również musiałyby na nowo być wybieranemi, co, jak praktyka naszego galicyjskiego parlamentu uczy, zajmuje zwykle kilka posiedzeń, wśród których żadna merytoryczna praca nie jest możebną.

Dla uniknięcia właśnie tej nieobyczajnej mitręgi, marszałek krajowy, nie lubiący właśnie straty czasu, wyjednał z. r. o d r o c z e n i e sesji, zamiast jej z a m k n i ę c i a, przypuszczając, że odroczona sesja będzie się mogła odbyć w jakiemś interkalarjum, wolnem od posiedzeń Rady państwowej i oddzielnie od nowej sesji sejmowej.

Stało się jednak inaczej. Zwykły w Przedlitawji natłok parlamentaryzmu i wlokące się bez końca i miary sesje rajchsratowe, zwichnęły dobre plany. Stara sesja sejmowa zeszła się z nową na jeden termin, mający, jak zwyczajnie, to do siebie, że nie będzie on dłuższym od swych poprzedników.

Nie wiemy, jakie tam zefiry wieją u góry, ale to pewna, że uchwalona z. r., a niesankcjonowana z różnych powodów formalnych, nowela szkolna, choćby już dlatego nie powinna być zaniechaną, że chodziło w niej o zabór w prawne i faktyczne posiadanie nabytku autonomicznego, którem onego czasu szczyciła się nasza delegacja wiedeńska i zasłaniała przed zarzutami na bezowocność swego wysiadywania w Radzie państwa i swoich sojuszów tamtejszych.

Wszak wyraźnie podnoszono te względy — przed zwątpiałą publicznością. Więc konsekwencja nie powinnaby być zapominaną. Z drugiej zaś strony wydanie noweli szkolnej jest konieczne, aby położyć raz koniec zastejowi w organizacji nowych szkół, bo po krytyce teraźniejszego systemu, tłumiącej się jak zmora od r. 1878,gdy podchwycono hasło „reforma szkolnictwa ludowego“, w oczekiwaniu „reformy“ zawieszony został na kołek wszelki postęp na polu dalszej organizacji i dalszego tworzenia szkółek. Wszystko czeka na „reformę ustawy szkolnej“ — i nic nie robi, a zastanowienie roboty usprawiedliwia nawet tem, że rząd nie sankcjonował noweli, więc trzeba czekać.

Przy takiej metodzie Zulusy w południowej Afryce prześcigną nas wkrótce pod względem oświaty ludowej. A że z ciemnotą idą w parze wszystkie klęski egipskie, tego przecież doświadczamy co roku.

Załatwienie więc tej reformy nieszczęsnej jest koniecznością, a będzie ono według regulaminu niemożebne na sesji o d r o c z o n e j, bo regulamin wzbrania ponawiania spraw raz upadłych, na jednej i tej samej sesji.

Z tego wynika potrzeba deklarowania nowej

LONKA.

NOWELKA.

Pan kontrolor Maczek wesoło pykał z fajeczki, zapijając kawuńcią, bo przecież urzeczywistnił się jego długo marzony ideał.

Wygrał los i mógł kupić domeczek w Szyszkach z sześciu okienkami, zielonemi okiennicami, czerwono malowanym dachem i srokatą krówką w stajence, z wieprzakiem w chlewku i kogutkiem na śmietniku, który z zadartym dzióbem wodząc kury wykładał im sztukę szukania ziarenek i robaczków.

O kobietach wiedział tyle, co o rachunku różniczkowym — przepraszam, znał praczki, które mu odrywały guziki u koszuli i za to masę pieniędzy na rzekome naprawki wyłudzały. Nie narzekał nigdy na kobiety, ale też nie myślał i nie mówił nigdy o nich. Zanadto zresztą był poczciwym, ażeby rozprawiać o tem, o czem jasnego nie miał pojęcia.

Z inwentarzem dostał pan Maczek także dziewkę Magdę, reprezentującą całą troskliwą gospodarczą rękę i kobietę jedyną w małym dworku.

O żonie, o familji, nie poważył się myśleć dotąd, a tylko znudził się widokiem domku, sadu i kur grzebiących po kląbach, za któremi nadaremnie kamykami rzucał, szedł do stajenki i skrobał po głowie swą srokatą krówkę.

Siedział więc pan kontrolor Maczek po południu na ganku i pykał z fajusi.

Maj rozpoczął się właśnie. Wonno i wesoło było do koła, kiedy na gościńcu z daleka pokazał się tuman kurzu i uszu pana kontrolora doleciał odgłos dzwonka i pocztowej trąbki.

Tuman kurzu się zbliżał, dzwonek coraz głośniej słychać było i nagle pocztyljon urwał w połowie zwrotki i ha! hou!... na dziedzińczyk wtoczyła się bryczka.

Pan kontrolor począł rozmyślać, ktoby to mógł być; — nie znał nikogo, — nieżył z nikim w okolicy, — wszak uważano go za odludka, — kiedy pocztyljon wskazując batem na pana kontrolora otworzył drzwiczki karety, a ze środka wyskoczyła młoda dziewczyna, poowijana woalkami i pobiegła prosto przed ganek, a nim się pan kontrolor opatrzył była przy nim, — zgrabnie odrzuciła woalkę i roztwierając ręce zawołała:

— Otóż jestem! drogi wujaszku: dzięki Bogu cała i wesoła, kochany, drogi wujaszku!

Pan kontrolor przypomniał sobie, że go w ciągu jego życia wołano: chłopcze, gimnazjalisto, panie praktykancie, panie oficjale, wreszcie panie kontrolorze, — ale aby nań kto wujciu, wujaszku, drogi kochany wujaszku mógł zawołać — o tem nie myślał nigdy — oniemiał więc i fajka mu zagasła.

— A to mi ładne przyjęcie drogi wujaszku!— mówiła panienka zdejmując mantylkę — patrzysz na mnie jak na raroga. Nie chcesz mnie przywitać — dodała śmiejąc się — to ja za karę ciebie wycałuję.

I wspięła się na palcach, objęła kontrolora za szyję i wycisnęła na jego wąsach, okopconych „dreikönigem“ tak serdeczny i niespodziewany pocałunek, że biedny pan Maczek aż fajkę z rąk wypuścił.

— Fe! nieznośny tytoń, a! szkodzić ci musi kochany wujaszku. Ale bo też i wyglądasz! czy ci jeść nie dają? No, już ja tu pogospodaruję, że wszystko inaczej i lepiej będzie.

— Ależ!... proszę...

— Ładnie, bardzo ładnie przyjmujesz kuzynkę wujaszku — trzepała panienka — a ty nieznośny, dziki wujaszku! Załóż się ze mną, że cię za dwa dni przerobię.

-- A gdzie kufer zanieść proszę panienki?— zapytał nagle pocztyljon.

— Prawda, zapomniałam! No wujaszku, jest tu kto? służąca jaka... Kasia? Marysia? Magda?...

— Jest, jest! Zgadła! — pomyślał pan kontrolor w duchu. — Magdaaa! Maaagda! — krzyknął zwracając się do sieni domku...

Wbiegła Magda zasmolona i brudna.

— Weźno kochana moja — odezwała się do niej panienka — weź te gratki i zanieś gdzie pan każe. Niezawodnie wujaszku przygotowałeś dla mnie pokoik, nieprawdaż?

— A tak, tak! — pokoik! Magda zaprowadzić panienkę — odezwał się pan kontrolor.

— Zaraz ci służyć będę wujaszku. Dostaniesz kawy -- i dodała figlarnie — przywiozłam ci ładny gościniec. Ale musisz być grzecznym i nie patrzeć na mnie tak okropnie. No, pocałujże mnie za karę.

Trudna rada. Pan kontrolor musiał, a raczej dał się pocałować i jakby zmęczony tą rozmową, padł na ławkę.

— Jak Boga kocham, to ogień jakiś, nie dziewczyna. Przysięgam Bogu, nie znam. Nie miałem przecież siostry, ni brata, ni swata, a może?... Alboż ja wiem? Ale ładna... młoda... Patrzajcie! a ja i niemyślałem, że mogę mieć taką kuzyneczkę.

Wypił resztki kawy i na nowo fajkę nałożył.

sesji, choćby tylko dla możności uchwalenia noweli szkolnej. Przypominamy zaś przytem, że i inne zmiany ustawy szkolnej, mianowicie o prawnych stosunkach nauczycieli, tudzież o nadzorach szkolnych — czekają wyzwolenia z czyśćca, i gdyby jeden tydzień poświęcono tym sprawom, sejm teraźniejszy mógłby się zasłużyć krajowi.

Sprawy górnicze.

III. Obecny program technologiczno-naftowy odstępuje znacznie od tego, który Wydział krajowy chciał w r. z. wprowadzić w życie, ale nie ma wątpliwości, iż daje on zręczność przedsiębiorcom wypowiedzenia wszystkiego co im szkodzi i na co szukają porady u ludzi nauki, jednych i drugich powołuje do wspólnej pracy i daje nawet możność zużytkowania lepiej i więcej osób, niżby to było przy udzieleniu jednego lub dwu stypendjów i zaangażowaniu na lat dwa lub trzy jednego technologa.

Z pomyślniejszym skutkiem użyto funduszu przeznaczonego przez Wysoki Sejm na stypendja dla górników, oddających się specjalnie zawodom krajowi naszemu bardziej potrzebnym, a którego część miała służyć na nagrody za napisanie podręcznika o kopalniach nafty i wosku ziemnego.

Stosownie do ogłoszenia konkursu z dnia 20. marca 1883 roku ustanowił Wydział krajowy na dniu 19. grudnia rz. komisją, do której powołał pp. Antoniego Strzelbickiego, c. k. sekretarza dyrekcji skarbu, Zenona Suszyckiego, inżyniera górniczego i dyrektora kopalni nafty w Ropiance i Leona Syroczyńskiego, inżyniera górniczego Wydziału krajowego, a komisja ta przedłożyła dnia 12. kwietnia rb. sprawozdanie w myśl którego mógł Wydział krajowy przyznać panu Marcinowi Maślance, inżynierowi zatrudnionemu przy budowie kolei transwersalnej w Stanisławowie nagrodę, a temuż autorowi i p. Adolfowi Jabłońskiemu, dyrektorowi kopalni nafty w Bóbrce, subwencję na wydawnictwo ich prac przedłożonych do konkursu.

Otrzymamy w ten sposób pierwsze polskie dzieło o kopalnictwie nafty i wosku ziemnego, a jest to rzecz ważna wobec ciągle jednakowo odczuwanej potrzeby wykształcenia dozorców i zawiadowców tych kopalń.

Nie zaspokoiłoby to jednak całej potrzeby polepszenia u nas techniki wiercenia; nie ustając w staraniach o metodyczne naukowe przedstawienie kopalnictwa nafty jakiem jest, sądził Wydział krajowy, że należy rozpowszechnić wśród naszych przedsiębiorców i zarządców wiadomość o tem, jakie ono być może, a może i będzie, przygotowując opis i ocenę tych najnowszych systemów i przyrządów wiertniczych, które są zastosowywane u nas, lub nawet tylko proponowane.

W tym celu zamianował w porozumieniu z komitetem Towarzystwa naftowego komisję dla ocenienia wydoskonalonych metod i przyrządów wiercenia, a mianowicie systemu kanadyjskiego, przyrządu samodziałających nożyc A. Faucka i wiercenia djamentowego Olafa Terpa. W skład tej komisji weszli pp. Wiktor Klobassa, członek rady górniczej, właściciel dóbr i kopalni nafty, Zenon Suszycki, inżynier górniczy i dyrektor kopalń nafty oraz Leon Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego.

Sprawozdanie, jakiego Wydział krajowy ma prawo spodziewać się, będzie dopełnieniem i uzupełnieniem podręcznika o kopalnictwie nafty, którego wydanie popiera przyrzeczoną subwencją. Koszta tego wydawnictwa nie dadzą się jeszcze ustanowić, ale wyniosą zapewne 500 złr. co spowoduje Wydział krajowy do preliminowania takiej samej na ten cel kwoty, jaką Wysoki Sejm roku zeszłego uchwalił.

Z tego samego funduszu udzielono zapomogi na odbycie nauk górniczych zwyczajnym słuchaczom akademii w Leoben Piotrowi Zagórowskiemu i Józefowi Wrzesińskiemu po 200 złr., Wawrzyńcowi Tesseyre i Celestynowi Raczek po 100 złr. a uczniom akademji w Przybram Wincentemu Gruszeckiemu 300 złr. i Zdzisławowi Kamińskiemu 100 złr. Udzielono także jednorazowej zapomogi dla ułatwienia wzięcia udziału w wycieczkach naukowych górniczo-hutniczych uczniom tych samych akademij Zygmuntowi Hydzie, Tadeuszowi Harajewiczowi, Waleremu Dydejczukowi, Zdzisławowi Kamińskiemu i Celestynowi Raczkowi.

Na rezolucją Sejmu (także z dnia 13. października) dotyczącą „polecenia wszystkim urzędom cłowym przestrzegania rozporządzenia ministerjalnego z dnia 27. stycznia 1866 roku w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice państwa austrjackiego był badany, a nafta nieodpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzoną jako artykuł handlu“ — odpowiedziało świetne prezydjum namiestnictwa, dnia 9. stycznia b. r., z polecenia wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że wprawdzie rewizja tych rozporządzeń z dnia 17. czerwca 1865 i 27. stycznia 1866 roku i ustanowienie odpowiedniejszego najniższego stopnia zapalności nafty używanej do oświetlania jest w toku, ale kontrola zapalności nie może się stosować do wszelkiej w granice monarchji wprowadzonej nafty, gdyż przepisy te ograniczają tylko sprzedaż oleju, służącego do oświetlania, i nie może być wykonywaną przez urzęda cłowe, ale przez władze przemysłowe. Przy dokładnem zbadaniu tej sprawy, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że istniejący stan rzeczy, czyni rzeczywistą ujmę galicyjskiemu produktowi a wprawdzie zgodnie z zapatrywaniem wysokiego ministerstwa, kontrola zapalności, może być tylko żądaną dla olejów do oświetlenia służących, ale powinna się odbywać na granicach monarchji a nie wewnątrz.

Stan rzeczy jest następujący: Niemcy przyjęły inny niż nasza monarchja sposób oceniania zapalności nafty, służącej do oświetlenia i ich sposób jest bezwzględnie niższy, t. j. wymaga mniej bezpieczeństwa, by dać świadectwo niezapalności, niż się wymaga u nas.

Produkt amerykański, któryby więc u nas świadectwa niezapalności nie otrzymał, zaopatruje się w podobne świadectwo (abel-test) w Hamburgu i wchodząc bez ponownej kontroli w granice monarchji, uzyskuje na jego mocy wyższą cenę niż krajowy, cyrkulujący bez świadectwa.

Nietylko więc wzgląd na własny produkt, ale sama słuszność wskazuje, że póki Niemcy lub inne ościenne państwa inaczej niż my zapalność nafty oceniają, powinna istnieć na ich granicy ponowna kontrola, o ile nafta ta służy do oświetlania, a w wykonaniu jej nie może być nadzwyczajnych trudności, skoro w portach niemieckich może się odbywać obecnie kontrola wiele znaczniejszych ilości nafty amerykańskiej, służącej do zaspokojenia całej potrzeby Niemiec i w znacznej części austrjackiej monarchji.

Zapatrywaniu temu dał Wydział krajowy wyraz w odezwie do prezydjum namiestnictwa z d. 22. lipca b. r., ale na nią nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

Ważna dla naszego kraju i od lat 10 już będąca przedmiotem starań reprezentacji kraju sprawa lepszego kształcenia zawiadowców i zarządców kopalń nafty i wosku ziemnego — a mianowicie otworzenia przy c. k. akademji techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego i uzupełnienia nauk w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologji, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych i chemicznej technologji produktów naftowych, poruszona, jak to ze zeszłorocznego sprawozdania Wydziału krajowego wynika, w odezwach Wydziału krajowego z dnia 8. i 25. sierpnia r. z. i objęta dwiema rezolu-

---

Niedługo jednak siedział sam, bo panienka już przebrana, przy fartuszku i wesoło uśmiechnięta pojawiła się na nowo, a za nią Magda, już umyta i jako tako ogarnięta, niosła imbryczek, garnuszki ze śmietanką i bułeczki.

— Jestem wujaszku! Nie chciałeś na mnie z kawą czekać, musisz teraz wypić za karę drugą porcję ze mną.

— Ja... tego... raz pijam...

— Nic z tego, i ja umiem dobrą kawę robić! I nalała szklanki.

— Pięknie tu, bardzo pięknie u ciebie drogi wujaszku, ale nie tak, jak sobie wyobrażałam, o nie... już to inaczej być musi.

— Przepraszam — ośmielił się pan kontrolor odezwać — ale pani...

— Pani!... pani!... — zaśmiała się panna— a nie mów że tak do mnie, nazywaj mnie Leosia... Lonka... ale nie pani — no wujaszku, jakże się nazywam?

— Loonkaa... — wycedził pan kontrolor i zarumienił się.

— Tak! — Lonka! to dobrze; może ci bułeczkę posmarować wujaszku?

— Dziękuję ci.

— Przyznaj, że dobrze wyglądam, choć nie żyłam dotąd na wsi.

— Na wsi zdrowsze powietrze.

— Ale mimo to, ty nieszczególnie wyglądasz. Zmieni się wszystko, obaczysz. Mam teraz wakacje. Pomyśl kochany wujaszku, wakacje całe dwa miesiące.

— Dwa miesiące! — westchnął pan kontrolor.

— Tak jest! będę też tutaj używać powietrza i słońca i ogrodu. A jest sad? jabłka? gruszki?

— Są, są...

— Wyśmienicie! — a więc będzie i lasek gdzieś blisko — kwiatki polne — motylki...

— Wszystko się znajdzie.

— To dobrze — urządzimy sobie majówkę. Ja bardzo lubię wycieczki, daleko w lasy, góry. O! w mieście nieraz urządzałyśmy z koleżankami majówki — a co tam śmiechu zawsze było! ile uciechy dla dzieci, ile zabawy dla starszych muzyka, tańce, wyścigi, a potem ten powrót do domu, wszystko to umajone, szczęśliwe, wesołe.

— Tak... tak... wesoło... — wtrącił pan kontrolor pijąc kawę.

— Może ci śmietanki dolać, wujaszku? cukru?

— Dziękuję, wyborna kawa.

— A widzisz niedobry wujaszku, i ja potrafię, biedny — jak ty tu dotąd żyć musiałeś!?

— Dość dobrze, Magda...

— A dajże mi pokój z twoją Magdą! brudna, nieumyta.

— Ot, jak na wsi.

— Czekajno, ja tu zaprowadzę całkiem inny porządek! — Ale... cóż to? — niepalisz wujaszku? — fajka!

— Tak! — zgasła mi fajka.

— Pozwól, zapalę.

— Ależ... nie... ja sam...

— Nie, nie, ja to potrafię sama.

I szybko zwinęła fidibus i zapaliwszy przyklękła przed panem kontrolorem przytykając palący się papier do fajki.

Pan kontrolor pociągnął parę razy i czułym wzrokiem podziękował Lonce, za co też całuska dostał.

— Wyborne wszystko, i kawa, i fajka.

Lonka uśmiechnęła się.

— Aż tyle czasu potrzebowałeś kochany wujaszku, ażeby przyznać, że ci się podobam, to trochę za długo.

— Ja już z początku uważałem...

— Nie gniewaj się, ale ja co myślę, to mówię. Widzisz, ja wiedziałam już, żeś taki nieznośny, zamknięty, do niczego.

— Jakto? — wyjąknął pan kontrolor i zafrasował się.

Pogroziła mu paluszkiem.

— Tak jest niestety — mówili mi to w okolicy.

— W okolicy?

— Wyobraź sobie, nikt po drodze nie umiał mi twego nazwiska powiedzieć. Dopiero gdym dodała, że jesteś kontrolorem, pokazano mi ten dworek. — Ach! kontrolor! — mówili — czy pani chce jechać do tego odludka, do tego niegodziwca? naprawdę powiedzieli — niegodziwca!

— Ależ! — zaprotestował pan kontrolor.

— Otóż to! Widzisz, i mnie się nie podobało i postanowiłam cię z gruntu przerobić. Postanowiłam zrobić z ciebie wesołego, miłego i dobrego wujaszka. Chcesz czy nie, to mi zresztą obojętne. Tak być musi.

Tupnęła nóżką, aż pan kontrolor przestraszył się, a całe jego oblicze wyrażało wewnętrzne poruszenie i chęć uczynienia zadość zamiarom pięknej Lonki. Słowem, pragnął być wesołym, miłym i dobrym wujaszkiem.

Przyznał w duchu, że kawa była wyborna, fajka lepiej mu smakowała, a Lonka była piękną, bardzo piękną, wesołą, milutką i figlarką.

(Dokończenie nastąpi).

ejami Sejmu z dnia 15. października roku zeszłego doznała u pana namiestnika bardzo życzliwego przyjęcia i zbliża się może do pomyślnego rezultatu.

Odezwą z dnia 27. grudnia r. z. zawiadomił namiestnik Wydział krajowy, że ponowi najchętniej dawniejsze usiłowania o założenie szkoły górniczej w Krakowie i ze swej strony poprze żądania Sejmu i Wydziału krajowego, oraz, że cały projekt poddał pod ocenę grona profesorów c. k. wyższej szkoły politechnicznej we Lwowie, od którego żądał porównania programu nauk w obu krajowych technicznych zakładach z wykładami akademji górniczych w Leoben i Przibram, i oświadczenia się co do sposobu wprowadzenia wykładów górniczych w program nauk wyższej szkoły politechnicznej we Lwowie, lub akademji techniczno-przemysłowej w Krakowie. Wys. ministerjum rolnictwa uznało odtąd wykłady lwowskiej szkoły politechnicznej tych samych przedmiotów, które są wymagane przy egzaminach w akademiach górniczych państwa za równorzędne wykładom w tychże akademiach; pozostaje więc tylko kwestja uzupełnienia programu nauk w tutejszej szkole, ale odpowiedź rektoratu nie została wydziałowi krajowemu dotychczas zakomunikowaną.

Ostatnia z rezolucyj, powziętych przez sejm w przedmiocie spraw górniczych zawierała żądanie, aby c. k. rząd uwolnił kopalnie nafty na czas lat 10 od podatków, lub przynajmniej sprowadził je do takiej miary, w jakiej je opłacają kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie uchylił podatek zarobkowy a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (Maassengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swym nie były tamowane.

Na tę rezolucję wydział krajowy nie otrzymał od Prezydjum namiestnictwa dotychczas odpowiedzi i przy sposobności dyskusji nad projektem ustawy krajowej (o czem będzie mowa w następnym ustępie sprawozdania) mającej uregulować stosunki prawne przedsiębiorstw naftowych, podniósł potrzebę wprowadzenia do tej ustawy rozdziału o podatkach nadal przez kopalnie minerałów żywicznych uiszczać się mających.

W myśl rezolucyj sejmowych z roku 1883 i poprzednich, ustawa krajowa powinna zawierać postanowienia zastępujące podatek zarobkowy podatkiem od obszaru naftowego, a według analogji z ustawą górniczą, powinna poddawać kontroli fachowych władz górniczych fasje dochodów i rozchodów tych przedsiębiorstw. Tylko taka kontrola władzy krajowej może usunąć istniejące w wymiarze tych ciężarów przez władze powiatowe różnice, a słuszną jest rzeczą, aby ustawa zawierająca niejedno utrudnienie dla przemysłu naftowego, zapewniła mu tę ulgę, której drogą rezolucyj sejmowych nie mógł uzyskać.

Zakład narodowy im. Ossolińskich.

Majątek zarodowy zakładu wynosił z końcem 1882 r. w papierach wartościowych przechowanych w kasie Wydziału krajowego imiennej wartości 167.876 zł. 58 ct., w dobrach nieruchomych, zapisach, zbiorach i w gotowiźnie, a mianowicie: w kapitałach hipotekowanych 23.047 zł. 50 ct., w funduszach bibljotecznych 484.418 zł. 65½ ct.

Z końcem roku 1883 wynosi takowy w papierach wartościowych 170.276 zł. 58 ct., przeto przyrosło 2400 zł,, w kapitałach hipotek bez zmiany 23.047 zł. 50 ct., w funduszach biblioteczmych 482.563 zł. 55½ ct,, przeto zmniejszenie o 1855 zł. 10 ct., w ogóle zatem przyrosło 544 zł. 90 ct.

Na cele naukowe wydano 6028 zł. 55 ct., nie licząc prenumeraty czasopism, robót introligatorskich, kosztów transportowych itp.

Porządkowanie zbiorów, ich powiększanie i oddawanie na użytek publiczny, było głównem staraniem zarządu bibljoteki, to też trzeci zeszyt katalogu rękopisów znajduje się pod prasą; realnego katalogu książek rozdzielono według głównych jego działów 4704 kartek; — w dziale numizmatycznym sporządzono katalogi medali polskich, węgierskich i czeskich, skompletowano około 90 czasopism, zwrócono szczególną uwagę na uzupełnienie biblioteki w dziale książek polskich, pomnożono znacznie zbiór map, — nadto otrzymano od banku kredytowego w darze bibljotekę, kupioną po śp. Koźmie, której spisaniem się zajęto.

Biblioteka, darowana zakładowi przez śp. Ludwika Skrzyńskiego, weszła w organiczny związek z bibljoteką zakładu; — syn bowiem ofiarodawcy, p. Seweryn Skrzyński, złożył fundusz na ten cel przeznaczony w kwocie 2000 zł.; od których procent 100 zł. przeznaczony jest na coroczne dokupno dzieł treści ekonomicznej.

Z darów dalszych wspominamy: Od szwedzkiej akademji dla histrorji i starożytności w Sztockholmie, (z którą zawiązano stosunek wzajemnej wymiany), wszystkie dotychczasowe publikacje; Od hr. Włodzimirsza Platera: fotografie albumu lubińskiego z XII wieku według rękopisu Petersburskiego; Od N. Ordy, Album widoków Galicji i ziemi Krakowskiej; Od Wł. Bełzy: wizerunek M. Szymanowskiej, matki C. Mickiewiczowej; Od hr. Cieciersk ego: Album facsimiliów rysunków oryg. mistrzów szkół włoskich i rzeźbę, wykonaną w drzewie z XVII wieku (obłóczyny św. Jacka); Od p. Gidlewskiego: muszkiet z XVI wieku z zamkiem kołowym; Od p. F. Sroczyńskiego: insygnia wolnomularskie; Od hr. Marji z ks. Sanguszków Potockiej: drogocenne pamiątki po śp. Eustachym i Romanie ks. Sanguszkach; Od hr. T. z hr. Krasickich Komorowskiej: oznaki honorowe z kampanji 1830/31 po śp. hr. Kazimierzu Krasickim; Od L. M. Skalla: wykopaliska ceramiczne z Podola i dwieście kilkadziesiąt darów od różnych osób i towarzystw.

Inwentarz dzieł drukowanych unikatów doszedł do liczby 80.390, dubletów 6360, prób druku 4449, atlasów i map, rękopisów 2953, autografów 2704, dyplomatów 893, podobizn 75, muzykaliów 114, rycin 24.265, obrazów 751.

Zbrojownia liczyła 588 okazów: rzeczy muzealnych było 1895, monet polskich 1889, medali polskich 581, monet rzymskich 2703, innych monet starożytnych 413, obcych monet i medali nowoż. 2735, dubletów monet około 3000, muszli 1260, muszli podwójnych 646, zbioru geogn. Zeischnera 493, owadów i konchiliów 7710, zbioru oryktognostycznego 980. W porównaniu zatem z cyframi zeszłorocznemi okazuje się znaczne pomnożenie.

Pracownia naukowa była otwartą dla publiczności przez dni 215, czytelników było 2372, a wydano im 1542 rękopisów, 6229 dzieł, 13.030 tomów; przeciętnie na 1 dzień 11 osób, 7 rękopisów, 28 dzieł, 60 tomów. Rok ten przewyższył zatem ilością czytelników i użytkowanych dzieł wszystkie lata poprzednie. W czytelni górnej dla młodzieży i szerszej publiczności było czytających 12.914 przez dni 224, przeto wypada na 1 dzień 57 osób.

Oprócz urzędników i stypendystów zakładu wypożyczyło do domu 203 osób 2786 dzieł i 27 rękopisów.

Muzeum wzbogacone zostało przez śp. Józefa Jakubowicza, fundatora bursy brzeżańskiej, który wszystkie swe obrazy i ryciny darował zakładowi, dalej przekazanemi przez śp. notarjusza M. Morawieckiego 7 sztuk obrazami, wreszcie darami różnych osób. Zwiedzających muzeum osób było 2065, robiło w niem studja ważniejsze 378.

Dziedziczne dobra zakładu użytkuje pod warunkami ustawy fundacyjnej opisanemi, i na mocy testamentu, kurator ekonomiczny na teraz p. Antoni Broniewski, uiszczając wyznaczone tymi aktami opłaty na utrzymanie biblioteki (obecnie 7350 zł.), w półrocznych ratach, które do kasy krajowej należycie wpływają.

Przy lustracji lasów do dóbr powyższych należących, a przez komisarza lasowego dokonanych okazało się, iż lasy w obrębie gmin: Przyłęg dworski, Piątkowce, Jamy, Partyń i Podlesie rozległości 2390 morgów, nad miarę bywają użytkowane ze szkodą właściwej gospodarki lasowej. Ck. Namiestnictwo udzieliwszy Wydziałowi krajowemu odnośne sprawozdanie komisarza lasowego, zarządziło powstrzymanie niszczenia i uporządkowanie gospodarki w tych lasach, zaś Wydział krajowy wezwał kuratora ekonomicznego aby przyjął bezzwłocznie ukwalifikowanego leśnika i dostarczył mu funduszów potrzebnych na koszta kultury lasów według planu na ten cel w r. 1880. przepisanego. Dodatkowo do tych zarządzeń ck. Namiestnictwo surowo poleciło Staroście w Mielcu, ażeby gospodarkę w rzeczonych lasach wprowadzić na właściwą drogę, w razie zaniedbania pociągnąć winnych do odpowiedzialności i wykonać na ich koszt nakazane roboty.

Oprócz dóbr powyższych posiada zakład jeszcze zostające pod zarządem kuratora literackiego dobra Rakowiec, wydzierżawione za roczny czynsz 5000 zł. i gmach bibljoteczny używany stosownie do aktów fundacyjnych częściowo na cele biblioteczne, a częściowo wynajmywany osobom prywatnym, którzy opłacają czynsze (w r. 1883: 3755 zł.) do kasy bibljotecznej należycie.

Łączące się z zakładem fundacje: Brodzkiego, Skrzyńskiego, Stadnickiego, tudzież zapisy Chołoniewskiego, Kopystyńskiego, Neronowicza i Pawlikowskiego administrowano należycie.

Testamentem z dnia 8. sierpnia 1841 przeznaczył śp. Eugeniusz Łodzia Brodzki swój majątek na fundusz biblioteki p. t. „Bibliotheca Brodzkiana“ przyłączonej do zakładu, lecz tem samem rozporządzeniem zapisał znaczną część swego majątku swemu bratankowi a ograniczył fundusz biblioteki do rocznej renty 180 dukatów, które każdoczesny posiadacz dóbr Borki małe i Załuże funduszowi bibliotecznemu spłacać winien. Na prośbę teraźniejszego posiadacza tych dóbr p. Eugeniusza Brodzkiego, Wydział krajowy zgodnie z uchwałą kuratorji literackiej, postanowił zezwolić na ryczałtową spłatę wyżmienionej renty czteroprocentowemi listami zast. Towarzystwa kred. ziemskiego we Lwowie im. wartości 25.600 złr. w. a.

Sztuki żandarmskie w Królestwie.

Do *N. Reformy* piszą z Warszawy: W końcu kwietnia bieżącego roku, w skutek denuncjacji koleżeńskiej, naczelnik żandarmów major Aczkasów w Ostrołęce odbył rewizję u p. Michała Czajewskiego, ojca Wiktora Czajewskiego, literata i redaktora zawieszonego chwilowo *Przeglądu bibljograficzno-archeologicznego*. Po odbytej rewizji znalazł u byłego urzędnika 12 broszur pod tytułem *Ostrołęcki bój*. Znacie zapewne tę piosenkę, będącą urywkiem z dziejów 1831 roku. Książka ta zdaje się pod tytułem „Dumy żołnierza“ była wydaną jeszcze przed 1856 rokiem. W 1879 roku zostało uskutecznione drugie wydanie niektórych pieśni i te piosenki stosownie do miejscowości, dostały się do Ostrołęki. Jakim sposobem — trudno oznaczyć. Być może, że bawiący w Krakowie na uniwersytecie W. Czajewski przywiózł je do Ostrołęki między innymi szpargałami, być może, że dostały się one tu wraz z odzieniem, boć każda książeczka zawiera zaledwie arkusz druku, a zresztą sam denuncjant, bywając w domu Michała Czajewskiego, mógł je snadnie podrzucić. Koniec końcem, że broszurki te znalazł naczelnik żandarmów, a ponieważ zostały one wydane przez E. G. Wiktora, a najstarszemu synowi Michała było na imię Wiktor Edmund Gabryel, przeto padło na niego posądzenie jako autora.

Na żądanie naczelnika żandarmów powiatu ostrołęckiego, odbyto w nocy pomiędzy godziną 1 a 5 rewizję w domu Wiktora Czajewskiego w Warszawie, gdzie nic nie znaleziono. Zatrzymano jednakże z papierów list J. I. Kraszewskiego, zupełnie prywatnej natury i zeszyt z takimże E. G. Wiktor podpisem, zupełnie niewinnej treści. To wystarczyło naczelnikowi żandarmów powiatu ostrołęckiego Aczkasowowi, aby W. Czajewskiego kazał aresztować w nocy z środy na czwartek d. 21 maja, poczem go osadzono w X. pawilonie cytadeli warszawskiej do ukończenia śledztwa. Ma się rozumieć, że podejrzenie okazało się mylnem, bo i jakże człowiek urodzony w 1857 r. mógł być autorem książki w 1856 czy wcześniej jeszcze wydanej? Mimo to W. Czajewski przesiedział w cytadeli blisko cztery tygodnie. Co się tyczy ojca jego pana M. Czajewskiego, jest to człowiek stary, emeryt. Przesłużył on prawie 35 lat w samej Ostrołęce. Ostrołęka jest niewielkiem zaledwie o cztero-tysiącznej ludności miasteczkiem. Jak się składa życie w takiej mieścinie, wiadomo zapewne każdemu. Tam wszyscy sąsiedzi wiedzą nie tylko „jak kto siedzi“, ale nawet co jada na obiad. Przy całym zastępie szpiegów, wiedziano by o tem dobrze, gdyby poezje te były rozpowszechnione, a przez sześć lat niezawodnie nie jedna wpadłaby w ręce żandarma. Widocznie więc, że szanowny denuncjant, który tę koleżeńską usługę oddał M. Czajew-

skiemu, spodziewał się pewnego wynagrodzenia od rządu, albo przez pewną osobistą nienawiść, uplątać chciał starego człowieka. Tymczasem dzięki podejrzliwości żandarmów cała sprawa zlała się na W. Czajewskiego. Skoro sprawa po dwukrotnem badaniu dostała się do prokuratora warszawskiej izby sądowej, ten rozejrzawszy ją natychmiast W. Czajewskiego z cytadeli uwolnił, gdyż po pierwsze: nie było żadnych dowodów, ażeby on był tej patrjotycznej broszury autorem, po drugie: naczelnik żandarmów powiatu ostrołęckiego niewłaściwie postąpił aresztując W. Cz. a to na tej podstawie, że posądził go o wydawnictwo, które jak wskazuje data, przypadło w 1879 roku, a zatem przed koronacją carską, podczas której został wydany manifest koronacyjny, znoszący wszystkie polityczne przestępstwa.

O W. Cz. zbierano opinie i jeszcze w tym roku zdali żandarmi jak najprzychylniejszą, dla tego też pozwolono mu być redaktorem wyżej wymienionego pisma, a w trzy niespełna miesiące, nową wytoczono sprawę, której szczegóły tu podałem. Różne więc inne posądzenia były nie słuszne. Dodam, że żandarm Aczkasów na zasadzie pięciu paragrafów proponował, ażeby W. Cz. zesłać na 15 lat na Syberję i pozbawić go wszystkich praw.

KRONIKA.

„Aeronauta“ o którego wybrykach w nieograniczoną przestrzeń powietrzną pisaliśmy przed kilkoma miesiącami, dojrzał już w kanikule i dał znów znak — obłąkania. Mamy przed sobą odezwę do subskrypcji na przedsiębiorstwo żeglugi powietrznej, która — jeżeli nie jest oszustwem — to chyba kwalifikuje podpisanego „sekretarza“ towarzystwa do domu obłąkanych.

Plan założenia tego towarzystwa jest bardzo prosty, chodzi tylko o to, żeby z 1,455.000.000 ludzi zamieszkujących kulę ziemską każdy dał 50 centów, a uzbiera się suma 727 miljonów zł., która na razie wystarczy „na rozpoczęcie przedsiębiorstwa“. Tymczasowo jednak nie zawadziłaby na początek skromna kwoty 300 zł. i o tę pan „sekretarz“ przedewszystkiem się stara.

Ktokolwiek da „kapitał“ 50 ct. tytułem pożyczki, oprocentowanej na 500% stanie się członkiem towarzystwa i dostanie w swoim czasie „pojazd powietrzny“ po najniższej cenie i kilkanaście morgów powietrza gratis.

Byłoby to wszystko zabawnem, gdyby nie to, że „towarzystwo“ widocznie nadużywa firmy „towarzystwa politechnicznego“ i wielu poważnych firm księgarskich, które rzekomo przyjmują subskrypcje.

Nieporządki. Tytulik ten mógłby zaiste codziennie figurować w naszem piśmie. Nie ma niemal dnia, żeby nam nie donoszono o faktach karygodnego postępowania niektórych mieszkańców naszego miasta. Wczoraj np. w kamienicy przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 7, wylano przez okno I. piętra zabieloną od mydła wodę na przechodniów. Pomiędzy oblanymi znajdowali się tacy, którzy zapewne nie wiedzieli o tem, że taki niewczesny śmigus jest policyjnie zabroniony, spojrzawszy bowiem do góry, machnęli ręką i poszli dalej. Lokator jakiś II. piętra ul. Ruska l. 3 systematycznie co niedzieli, wtorku i piątku, wyrzuca przez okno na ulicę ogolone włosy z mydłem, zaś z I. piętra tego domu, zawinięte w pisma perjodyczne śmiecie wyrzucają oknem na ulicę. Ale najlepiej sobie radzą lokatorowie w parterze, przy ulicy Wekslarskiej pod l. 3 i 5. Pozwalają bowiem swym dzieciom w biały dzień zanieczyszczać chodniki.

Duch nieczysty. Wczoraj zrana o godzinie pół do dziewiątej grupy ciekawych obległy studnię na placu Halickim, z kamienic wyglądały głowy przez okna, konie fiakierskie łby swoje zwróciły ku stronie studni, a straganiarki z Halickiego zbiegały się na skwer. W krzakach migała czerwonem światłem latarka, a obok niej zawinięta w białe prześcieradło i na dobre śpiąca istota jakaś, która od czasu do czasu głuche wydawała westchnienia, a tłum ciekawych patrzał i domyśliwał się czegoś niesamowitego. Dusza pokutująca, przebudzona zgiełkiem wyskoczyła z gęstwiny i okazało się, że był to latarnik lwowski, który wśród pełnienia swych funkcyj nocnych, uległ wpływowi alkoholu.

Żebractwo uliczne. Dotychczas czytywaliśmy w opisach podróży, że tylko miasta włoskie mają przywilej na lazaronów. Ale gdyby który z turystów tych zbłąkał się do Lwowa przypadkowo, to przekonałby się zaraz na wstępie, że miasto nasze pod względem żebractwa ulicznego w niczem nie ustępuje grodom pod niebem Italji. Od czasu jak tylko nastały dni chłodniejsze, na każdej ulicy, na każdym skręcie spotkać można żebraka, wyciągającego dłoń po jałmużnę. Bez wątpienia, że pomiędzy apelującemi do miłosierdzia i dobroczynności jest wielu zasługujących na wsparcie, ale jaka liczba jest takich, którzy do pracy wstręt cierpią, a którym dawać wsparcie byłoby grzechem, tego nikt nie stwierdził. Oto dwa obrazki charakteryzujące dokładnie takich „nieszczęśliwych“. Nad wieczorem pod kawiarnią Müllera na placu Bernardyńskim stała żebrząca para. On mógł liczyć lat 38, był silnie zbudowany, lica miał rozpromienione, nos granatowej barwy, z kieszeni zarzutki wyglądała mu butelka. Ona liczyła mniej więcej lat 30, niskiego była wzrostu, twarz miała gładką, karminowej czerwoności a nos pąsowy. Oboje stali z bolesnemi twarzami, i łzawemi oczyma starali się wzbudzić litość. Nadchodzi jakaś pani, on zdejmuje kapelusz, ona się kłania i zaczynają się lamenty z apelacją do kieszeni. Pani nie daje żadnego wsparcia. Para zaś owa rozgniewana w głos wymyśla: a „szlak by cię trafił, poszłaś i nic nie dałaś — cobyś sobie nogi połamała“ itd. Finał taki, że ktoś z przechodzących mężczyzn musi interwenjować i zwrócić uwagę policjanta. Druga scena odgrywa się w ulicy Jagiellońskiej. Pod gmachem banku kredytowego, stał zgarbiony we czworo 40-letni „starzec“ skrzywiony i stękający nosobione nieszczęście. Woń lutrynkowa bucha jeduak z niego. Przechodzi ze spaceru grono pań z dziećmi, zajęte rozmową. Korzystając z nieuwagi indywiduum udające „podupadłego szlachcica“, jednym podrywem ściąga chustkę z ramion dziewczynie i w nogi. Ogólne struchlenie, a później „łapaj!“ W pogoni drab upuszcza chustkę na bruk, a sam znika w ulicy Reytana. Tacy to nieszczęśliwi spekulują na dobroczynność uliczną.

Pogrzeb Erazma Kwaskowskiego majora kawalerji b. w. polskich, odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu przy ogromnym udziale publiczności. Przodem niesiono na jedwabnej poduszce ordery zmarłego, dalej postępowała kapela harmonji a tuż przed karawanem niesiono liczne wieńce. Nad grobem przemówił w gorących słowach dr. Longchamps.

Bataljon pułku nr. 89 maszerując wczoraj o g. 8 rano w kierunku rogatki Żółkiewskiej, zajął cały chodnik, zmuszając przechodniów do ustępowania się w nagromadzone obok chodnika błoto. Ponieważ wypadki te powtarzają się bardzo często, przeto mieszkańcy ulicy Żółkiewskiej upraszają tych pp. oficerów, którzy wbrew przepisom chodnikami wojsko prowadzą, aby na przyszłość nie dawali powodu do podnoszenia skarg.

Piekarnia przy placu Chorążczyzny, obok łaźni Ducheńskiego, posiada zwykły niski komin, z którego dym ściele się nietylko po całym placu i po „skweresie“, ale zapełnia także i sąsiednie dziedzińce, zmuszając mieszkańców do zamykania okien. Uprasza się przeto dotyczącej władzy o nakazanie właścicielowi piekarni o wyciągnięcie w górę komina, tak jak przepisy tego wymagają.

P. namiestnik Zaleski powrócił dnia 25go b. m. wieczorem do Lwowa z wycieczki do Szwajcarji.

Wpisy do szkoły wydziałowej żeńskiej, szkoły im. Konarskiego i im. Piramowicza na rok szkolny 1884/5 odbywać się będą dnia 28, 29, 30 i 31 sierpnia b. r. w dotychczasowych lokalnościach szkolnych, a to: *a)* do szkoły wydziałowej w gmachu ratuszowym na drugiem piętrze, nad miejskiem muzeum przemysłowem; *b)* do szkoły im. Konarskiego w kamienicy p. Baurowicza pod l. 4 ulica wałowa; c) do szkoły im. Piramowicza w budynku pod l. 23 ulicy ormiańskiej.

Śmiertelność we Lwowie, w 33 tygodniu od 10. do 16. sierpnia 1884. Ilość zmarłych 40 mężczyzn 32 kobiet, razem 72 o 15 więcej, niż w 32 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·3. Śmiertelność roczna 32·4 na 1000 mieszkańców. Na ospę zmarło 2 osoby, na płonicę 1, na dyfterję 1, na durzycę brzuszną 1, na gruźlicę 12, na zapalenie przewodu oddechowego 8, na biegunkę 2, na zapalenie kiszek 1, na cholerynę 6, na inne choroby 38. W domach karnych płci męzkiej 3.

Mianowania. Adjunkt urzędu pomocniczego przy sądzie obwodowym w Złoczowie, Adam Sokołowski, przy przejściu w stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter naczelnika urzędów pomocniczych.— Nauczyciel gimnazjum w Wadowicach, Bednarski, został przeniesiony do Tarnowa, profesor Czuleński w Jaśle, do Nowego Sącza. Zastępcy naczycieli, Majchrowicz we Lwowie, Vetulani w Sanoku zostali mianowani nauczycielami gimnazjum w Sanoku, zastępca nauczyciela w Przemyślu, Władysław Dadej, nauczycielem w Drohobyczu, zastępca nauczyciela w Tarnowie, Ludwik Tota, nauczycielem w Wadowicach a Franciszek Pawłowicz w Przemyślu, nauczycielem w Jaśle.

P. Marceli Tyberg powrócił do Lwowa i z d. 1 września rozpocznie naukę gry na skrzypcach w swej szkole ulica Czarnieckiego l. 6.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie pół do 5 popołudniu na placu Marjackim przejechany został starzec niewiadomego nazwiska wozem transportującym cegły. Woźnicę przyaresztowano.

Na wyścigach ułańskich w Gródku dnia 23 b. m. podporucznik Wüllerstorf wywichnął rękę i złamał obojczyk.

Uszkodzenie cielesne. Przy spuszczaniu ciężkiej paki na sznurach do piwnicznego składu kupca p. Abrahama Rosenthala pod l. 10 przy ulicy Kazimierzowskiej, upadła ta paka skutkiem przerwania się powrozu na pomocnika handlowego 13-letniego Józefa Hechta, który przyświecał w piwnicy. Hecht doznał znacznego uszkodzenia na ciele.

Usiłowane samobójstwo. Ludwik N. liczący lat 24, bez zajęcia, dnia wczorajszego o godzinie 5tej z południa, obok stawu Pełczyńskiego usiłował zabić się wystrzałem z rewolweru, lecz wcale się nie uszkodził, poczem dozorca tamtejszej pływalni przeszkodził mu w ponowieniu samobójczego zamachu.

Dr. Roman Adamski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Pani Helena Modrzejewska przybyła w sobotę do Zakopanego. Zamieszka ona tamże w willi swej przez wrzesień i październik, następnie uda się do Ameryki — jeszcze na rok. Zjechała także do Zakopanego z Londynu znana pianistka p. Natalja Janothówna.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie otrzymało jak donosi *Nowa Reforma* następujący telegram: Młodzież akademicka zgromadzona na zjeździe młodoczeskich akademików zwołanym w starosławnym Taborze, wspominając wspaniałe przyjęcie Czechów w Krakowie, wznosi huczny okrzyk na cześć miłych braci polskich: Niech żyją bracia Polacy! Na zdar!

Austrjacki sztab generalny wykończył urządzenie systematu optycznych sygnałów telegrafu polowego. Krakowska dyrekcja inżynierji rozpoczęła ćwiczenia oddziałów do tej służby przeznaczonych. Aparaty zaś wykonane zostały w fabryce Zieleniewskiego.

Wycieczka do Pragi. *Nowa Reforma* donosi: Grono obywateli czynnych podczas przyjęcia Czechów w Krakowie, zawiązuje się w komitet mający na celu ułatwienie mniej zamożnym wzięcia udziału w przyszłorocznej wycieczce do Pragi czeskiej. Uczestniczący w tej wycieczce za pośrednictwem komitetu mają być podzieleni na 3 klasy, stosownie do wkładki miesięcznej, jaką niszczać będą 3 złr., 2 złr. i 1 złr. 50 ct. Na tem czynność komitetu się ograniczy — nie narzuca się on bynajmniej na przewodników wycieczki pozostawiając to innym silniejszym rękom. Spodziewać się należy, że wiele osób skorzystać zechce z ułatwień, jakie ten komitet nastręczy.

Z Marienbadu donoszą *Kur. Warsz.,* iż w d. 18. b. m. przybył tam Izmaił-basza, były Kedyw Egiptu, wraz z małżonką swoją księżniczką Nazle Hanum. Ex-kedyw leczyć się będzie w Marjenbadzie u dr. Kłodzianowskiego, swojego niegdyś lekarza nadwornego, obecnie członka międzynarodowej komisji sanitarnej, a oprócz zwykłej kuracji podda się także tak zwanemu „miesieniu“ (massage), mającemu na celu usunięcie bólów newralgicznych. W orszaku wicekróla znajduje się Seferbasza (Kościelski), który pomimo znakomitego mienia upodobał sobie w towarzystwie ex-kedywa, jakoteż hr. Lewison, dwaj bracia Stuart i lekarz przyboczny Ibrahim-bej. Wicekrólowa ma tylko dwie towarzyszki, jedną francuzkę, drugą turczynkę. Izmaił-basza i jego małżonka przyjęli w zupełności zwyczaje i strój europejski. Widząc wicekróla w cylindrze, a żonę jego podającą rękę Seferowi-baszy, nikt by nie domyślił się książąt muzułmańskich Wschodu.

† **Konstanty Hoszowski**, były senator Rzeczypospolitej krakowskiej, prezes krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, członek czynny Akademji umiejętności, były członek Rady miasta Krakowa, zmarł dnia 24go b. m. o godzinie 8 wieczór, w 84 roku życia. W zmarłym senatorze traci Kraków jedną z najbardziej typowych swych postaci, męża gorąco do kraju i grodu tego przywiązanego, obywatela zasłużonego a w całem słowa znaczeniu niezawisłego. Mało kto znał tak dokładnie jak on to miasto, jego dzieje, jego pamiątki historyczne, jego świątynie i gmachy. Jako pisarz położył on na polu archeologii nie małe zasługi. Śmierć Hoszowskiego wywołała żal ogólny, a imię jego pozostanie długo we wdzięcznej pamięci rodaków.

Warszawa, 24 sierpnia. Oficerowie rosyjscy robią praktyczne studja na pobojowiskach polskich. *Warszawski dniewnik* donosi, iż wycieczka wojskowa do Grochowa nastąpi dziś popołudniu. Po przejrzeniu skrzydła prawego wojsk polskich, wycieczka skieruje się w stronę Olszyny, wzdłuż linji frontowej szyku bojowego wojsk polskich; linja ta będzie wytkniętą chorągiewkami. Ze skrzydła lewego pozycji polskiej pod Grochowem, wycieczka skierowaną zostanie na Kawenczyn i stąd wzdłuż linji szyku bojowego wojsk rosyjskich ze skrzydła prawego na lewe. Linja frontowa wojsk rossyjskich również będzie wytkiętą chorągiewkami. Następnie wyprawa uda się do Wawra do miejsca, gdzie stała rezerwa rosyjska; tu nastąpi wymiana spostrzeżeń i uwag o sposobie ówczesnej akcji wojennej.

Eksplozja w prochowni kazańskiej. Dnia 14 b. m. o godzinie pół do 6ej zrana, mieszkańcy Kazania zostali zbudzeni strasznym hukiem. W wielu domach popękały szyby w oknach i poprzewracały się meble. Nad miasto od strony rzeki Kazanki, nadciągnął wielki obłok dymu, okrywając wszystko czarnym całunem. Były to zwiastuny strasznego wybuchu w prochowni kazańskiej, odległej o 5 wiorst od miasta. Przy wybuchu, 12 ludzi zostało zabitych i 7 ranionych, z których dwaj śmiertelnie. Wszyscy zabici i ranni należą do robotników prochowni. Z 35-ciu oddzielnych fabryk, składających prochownię, 11 zostało zniszczonych. Oprócz ofiar w ludziach, wybuch zabił kilkanaście koni. Straszny widok przedstawiało miejsce wybuchu! W promieniu kilkuset sążni dokoła rozrzucone wielkie belki i pnie, wyrwane ze zniesionych budowli, ciężkie sztaby żelazne, powykrzywiane w dziwaczne formy i leżące tu i owdzie kawałki ciała ludzkiego — wymownie świadczyły o piekielnej scenie zniszczenia! Siła wybuchu była tak wielką, że wszystkie drzewa w lasku, otaczającym dokoła prochownię, ogołocone z liści, stoją jak szkielety. Na wierzchołkach starych brzóz widać szczątki zburzonych budowli. Na rozłożystej lipie zawisł trup człowieka bez głowy, zachaczony nogami o gałęzie, ręce miał spuszczone do ziemi, — z poszarpanych żył sączyła się krew, krwawiąc drzewo i ziemię. Na najbliższem przedmieściu, nie ocalała ani jedna szyba w oknie. Mieszkający o półtorej wiorsty od prochowni na letniem mieszkaniu (daczy), adwokat przysięgły Meryng, przy wstrząśnieniu powietrza, wyrzucony został z łóżka, na którem spał, do drugiego pokoju. Wybuch nastąpił z suszarni, gdzie było, jak mówią, 300 do 400 pudów prochu; jednakże siła wybuchu każe przypuszczać, że w suszarni musiała być nagromadzona znacznie większa ilość prochu. Na pół godziny przed katastofą, z suszarni wywieziono 150 pudów prochu. Ta okoliczność okazała się cudownie szczęśliwa dla Kazania, gdyż wybuch pozostałego w suszarni prochu, znacznie uszkodził, ale nie zniszczył składu, w którym było 5 tysięcy pudów prochu. Zaraz po pierwszym wybuchu nastąpił drugi, mniej silny, w innym budynku, gdzie było 30 do 40 pudów prochu. Z gruzów tego budynku odkopano jednego robotnika żywego i wcale nie zranionego a po południu odkopano znowu drugiego robotnika, ale już nieżywego. Z drugiego budynku pożar przeszedł jeszcze na trzy inne.

Sensacyjny proces spadkowy toczy się obecnie w Budapeszcie. Zmarły hrabia Jerzy Karolyi wykluczył od spadku najmłodszego syna Gabrjela, a to z powodu, że tenże poślubił dziewczynę ze stanu mieszczańskiego. Po otwarciu testamentu zgodzili się bracia hrabiego Gabrjela; wypłacić jemu 400,000 a synowi jego 300,000 zł., z tem jednak zastrzeżeniem, że do pewnego czasu tylko odsetki z tych kwot wypłacać będą. Obecnie zmarł syn wydziedziczonego, a bracia wskutek tego przestali wypłacać odsetki z owych 300'000 zł. Hrabia Gabrjel, który dotychczas żył w Paryżu, przybył wskutek tego do Budapesztu i wytoczył proces, w którym żąda zwalenia całego testamentu i wypłaty przypadającej na niego kwoty 3 miljony. W testamencie bowiem zmarły hr. Karolyi nie podał żadnego powodu wydziedziczenia.

Przy polowaniu z nagonką. Chłop do miejskiego myśliwego, który trzy razy chybił zająca:

— Dałby pan spokój z tem głupiem strzelaniem, bo inaczej to zpewnością nie dostanie tego zająca.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Józefowi D. palto bronzowe z aksamitnym bronzowym kołnierzem i jedwabną podszewką wart. 12 zł. P. Karolinie S. z zamkniętego strychu pod l. 46 ul. Halicka damski płaszcz czarny zimowy, czarne palto z materji pikowej w kostki wyciskanej. Panu Janowi F. przez okno z tegoż mieszkania pod l. 4 ul. św. Łazarza srebrny zegarek cylinder pojedyńczo kryty z napisem Weigel wart. 7 zł. Zgubiono: P. Zuzanna K. kartkę zast. Zakładu kredyt. l. 10125 na płaszcz za 3 zł. zastawiony, a drugą do l. 16247 na zegarek i broszkę w tym samym zakładzie za 1 zł. 50 ct. zastawiony. Meilech Katz pulares z kwotą 30 zł. Znaleziono mały kluczyk w handlu p. Königsbergera. Zakwestjonowano u znanego złodzieja Alfreda Milana damską koszulę znaczoną A. G. i trzy chusteczki białe u Wojciecha Płocicy, chłopski kożuch z białych baranków. Oddano do komisarjatu miejskiego III. dzielnicy zabłąkanego cztero-letniego chłopczyka blond włosów, ubogo ubranego.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. W „Fałszywych blaskach“ pani Mellerowej debiutowała w poniedziałek pani Dobrowolska. Po pierwszym tym występie trudno powiedzieć coś stanowczego o nowej adeptce sztuki dramatycznej. Pani D. recytowała zwyczajem początkujących w zanadto szybkim tempie swoją rolę, a w ruchach i mimice nie okazała także zbyt wiele rutyny, tak, że wykonanie tej roli wcale nie efektownej, a dla debiutantki niełatwej, nie daje miary do osądzenia talentu pani D.

Franciszek Liszt ułożył na podstawie tekstu węgierskiego hymn królewski na orkiestrę i do śpiewu. Maestro złoży ten hymn w ofierze na otwarcie opery budapesteńskiej i sam prawdopodobnie obejmie kierownictwo przy wykonaniu hymnu.

Franciszek Rumpler otrzymał od arcyksięcia Rudolfa polecenie wykonania 16 rysunków winietowych do ozdobienia nowego dzieła, zamierzonego przez cesarzewicza.

Nakładem księgarni Milikowskiego wyszło drugie wydanie ustawy przemysłowej z dodatkiem ustawy o inspektorach przemysłowych, o przemyśle szynkarskim i o propinacji. Dziełko to przetłumaczone i zestawione przez pana Hibla, w sposób nader praktyczny i wygodny, powinno znajdować się w ręku każdego przemysłowca, któremu zależy na poznaniu swoich praw i obowiązków.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

„S o k o ł y“.

W uroczystem uniesieniu
Witał Kraków dzieci Sławy;
Na królewskich klękli grobach
Bracia nasi z nad Wełtawy
I o doli i niedoli
Ziem słowiańskich przypomnieli,
Jak wiekami sława grzmiała,
Jak ją potem djabli wzięli...

W tej zbratania miłej chwili,
Wśród oklasków i okrzyków,
Lach zapomniał Czechów Bacha,
Czech zapomniał Lisowczyków —
Widząc siły blask przed sobą
I zapału żar na okół,
Szerzej skrzydła w dal rozwinął
Czeski „sokoł“, polski „sokoł“.

Waj! krzyknęły wszystkie *Press-y*
I wylały już atrament,
Aj-waj! jękły wszystkie *Blatt-y*
I podniosły wielki lament,

Jako zgoda na Wawelu
Na słowiański bunt zakrawa,
Gdy Czech woła: Nie zginęła!
A zaś Polak: Na zdar! Sława!

Palnij, Muzo wszechgermańska
W łeb Masocha i Franzosa,
I nad nurtem dunajowym
Jak Loreley zanuć: Zgroza!
I na giełdzie centralizmu
Zapisz w strachu czarne kreski,
Jako geszeft ci psowają
Orzeł polski i lew czeski!

Dla zakutych Sławy dzieci,
Dla podbitych ziem... Pół-Azji,
Walczmy razem, pełni ducha,
Męztwa, siły i fantazji!
Ta braterstwa ewangelja
Niech w sokołów gronie gości:
Razem walczmy, zwyciężajmy,
Wybudujmy gmach przyszłości!

Kronika galicyjska.

Poniedziałek. Przyjazd Czechów do Krakowa rozczulił nawet dawnych mameluków — oprócz p. Lama — aby sława mamelucka nie zaginęła.

Wtorek. W sprawach sejmowych zabrało już dziennikarstwo głos — doniosło bowiem, że d. 2. września sejm się zbierze. I to już dużo!

Środa. Komisje sejmowe, o których ciągłości tyle mówiono — postanowiły rozpocząć swe prace, nie oznaczając jeszcze terminu.

Czwartek. Rabin Bloch zawiązuje komitet żydowski dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa pod hasłem: „Weg mit dem Goi“. —

Piątek. Zjazd literacki zostaje odwołany jako „zjeżdżony“ zanim się zjechał.

Sobota. Przy kolei Transwersalnej dostał znowu jeden Polak posadę konduktora.

Podsłuchane,

— Była już pani w parku Stryjskim?

— A pfe! to jeszcze dotychczas *mauvais genre;* zaczekam aż otworzą drogę dla powozów.

Rozmowa gogątek.

— Ty! jakie masz projekta na nowy sezon szkolny?

— Mam obmyślany dopiero jeden garnitur jesienny, o drugim jeszcze nie mam nawet pojęcia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(H) **Wiedeń** 26 sierpnia. *(Międzynarodowy targ zbożowy).* Do godziny 11 z rana zakontraktowano około 20.000 cetn. metrycznych gotowego zboża, a 150.000 cetn. metr. pszenicy, żyta, kukurudzy i owsa na termina późniejsze. Na eksport nie poszło nic. Usposobienie ciągle mdłe. Ceny: pszenica na dostawę jesienną 7.85, na dostawę wiosenną 8.30—8.35, żyto na jesień 6.35, na wiosnę 7.10—7.20. Rzepak przy bardzo słabym popycie po 12.80.

Linz, 26. sierpnia. Przy wyborach sejmowych z gmin wiejskich zwyciężyła wczoraj partja konserwatywna. Lewica nie stawiała żadnych kandydatów własnych, lecz popierała tylko kandydatów ligi chłopskiej, której przywódcami są Schönerer i Kirchmajer.

Londyn, 26. sierpnia. Korespondent *Timesa*, będący naocznym świadkiem bombardowania portu Fu Czen, donosi: opór floty chińskiej trwał tylko kilka minut; francuzi jednak urządzili straszną rzeź, nie dając nikomu pardonu.

(J) **Wiedeń**, 26. sierpnia. Minister handlu zarządził we wszystkich dyrekcjach poczt badania dla zyskania materjału do pewnych ulg w portorjach.

Tryest, 26. sierpnia. Cholera pojawiła się także w Bergamo. W Tyrolu południowym pełno uciekinierów przed nią.

Budapeszt 26. sierpnia. Odkryto tu nową kradzież na poczcie. Zginął list pieniężny, wysłany przez jedną z firm tutejszych do Rumy.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26. sierpnia. Zniżenia ceny frachtu, przyznane zbożu przez kolej Albergską, wyłączają zboże galicyjskie. Układy między koleją Karola Ludwika a Transwersalną co do rozdziału transportu jeszcze nie są ukończone.

Wspólne konferencje ministerjalne względem ułożenia projektów dla delegacyj wspólnych odbędą się w Peszcie w ostatnich dniach września. Delegacje mają być zwołane na końcu października, a Rada państwa na początek grudnia.

Do Sejmu górno-austrjackiego zostali z kurji wiejskiej wybrani sami anticentraliści.

Zwołane są sejmy: czeski, szląski, styryjski i kraiński na 9 września, górno-austrjacki, dolno-austrjacki i salcburgski na 15 września, karyncki na 22 września, a tryestyński na 6 października.

Paryż 26 sierpnia. Pomimo wyjazdu całej legacji chińskiej z Paryża sądzą tu, że wojna chińsko-francuska skończy się wkrótce, bo Niemcy stanowczo pośredniczyć będą na rzecz Francji. Li Fong-Pao rzekł do sprawozdawcy *France*, że Ferry ma chyba poparcie Niemiec przeciw Chinom, bo inaczej polityka jego jest niebezpieczna a wobec współpracownika *Figara* rzekł: Chińczycy będą się bronić jak Rosja w r. 1812. W razie wojny powstaną Anamici i Tonkińczycy i rozpoczną straszną gerylasówkę. Wtedy Francji nie pozostanie nic jak iść na Pekin gdzie spotkają zażartą obronę.

Depeszy Courbeta o operacjach pod Fuczeu nie można się spodziewać przed środą. Dzienniki ogłaszają telegram Millota z Hanoi dnia 24 b. m., że poczynione jest wszystko ku odparciu ataku Chińczyków na Tonkin.

Hamburg 26. sierpnia. *Börsenhalle* donosi, że wracający z Hongkong parowiec hamburgski „Massalier" ocalił i do Adenu sprowadził założoną z 3.000 ludzi osadę francuskiego parowca transportowego „Aveyron", który się rozbił pod Guardafui.

Berlin 26 sierpnia. W prywatnej rozmowie o Angrze Pequenie miał oświadczyć w czerwcu Bismark według *Köln. Ztg*, że Niemcy stały we wszystkich kwestjach od lat 10 po stronie Anglji i dlatego dziwnem jest, że w chwili gdy Anglja musiała liczyć na dobre chęci Niemiec w sprawie egipskiej rząd angielski wystąpił tak nieprzychylnie przeciw Niemcom w sprawie Angra Pequeny. „Anglicy myślą — rzekł kanclerz —że „quod licet Jovi non licet bovi" a tym bos mamy być my!"

Londyn 26 sierpnia. Korespondent *Timesa* podaje zajmujące szczegóły do zjazdu trzech cesarzów. „Dowiaduję się z dobrego źródła — pisze on — że rosyjski attaché wojskowy w Wiedniu, pułkownik Kaulbars złożywszy carowi sprawozdanie z misji swej do Sofii powrócił zeszłej wiosny do Wiednia z uprzejmem życzeniem cara spotkania się z cesarzem austrjackim w ciągu lata. Życzenie to zostało dobrze przyjęte a ks. Łabanow, ambasador wiedeński udając się na urlop do Rosji prowadził rokowania dalej. Początkowo więc była mowa tylko o zjeździe tych dwóch cesarzów i plan zmieniony został później w Warzinie lub Ischlu. Jakkolwiek jednak będzie informujący się w tym względzie uważa zbliżenie się Rosji do przymierza środkowo-europejskiego za tem prawdopodobniejsze, ileże w Berlinie życzą sobie izolować gabinet Gladstona".

Times donosi z Fuczeu: Chińscy żołnierze splądrowali konsulat francuski. Francuzi nie oszczędzili okrętów, które zbombardowane tonęły. Opór bateryj nadbrzeżnych ustał co rychlej. W niedzielę w południe zaczęto na nowo bombardować obóz barakowy pod Quantao, z kąd jednak oporu nie stawiano.

Petersburg 26 sierpnia. Minister czarnogórski B. Petrowicz miał podczas bytności swej ostatniej w Stambule oświadczyć sułtanowi, że Czarnogóra patrzy z obawą na przygotowania Austrji na północnych granicach swoich.

Gospodarstwo przemysł i handel

Statystyka bydła. Galicja według ostatniego obliczenia posiada 735.262 koni, 2,242.861 bydła rogatego. 609.253 owiec i 674.302 nierogacizny. Co do liczby koni zajmuje Galicja pierwsze miejsce w monarchji i to nietylko absolutnie lecz i względnie t. j. w stosunku do mieszkańców i obszaru. Myliłby sie jednak, ktoby z tej cyfry jakieś korzystne dla gospodarstwa krajowego wysnuwać chciał wnioski. Przyczyna, dlaczego w innych prowinejach liczba koni jest o wiele mniejszą, leży po prostu w gospodarstwie postępowem, które posługuje się więcej maszynami i w oszczędności do trzymania koni zbytkowych. Czechy np. kraj o tyle od naszego bogatszy, posiada tylko 197.602 koni. — W ilości bydła, które rzeczywiście daje miarę bogactwa krajowego, zajmujemy również pierwsze miejsce w monarchji, ale Czechy liczbą 2,092.388 prawie nam dorównują, a w stosunku do obszaru znacznie nas przewyższają. U nas bowiem na jeden kilometr kwadratowy przypada tylko 28, w Czechach zaś 40 sztuk bydła rogatego. Również przewyższają nas w stosunku do obszaru Górna Austrja, Styrja i Szlązk. Jeżeli się jeszcze weźmie na uwagę lepszą rasę bydła w tamtych prowincjach, to wynik dla nas bynajmniej nie będzie korzystnym. Co do ilości owiec zajmujemy trzecie miejsce, wyprzedziły nas Czechy (761,264) i Dalmacja 824.191. Co do obszaru przypada u nas na 1 kilometr kwadratowy 7·75 owiec, zaś w Czechach 14, w Dalmacji 64·21, w Karyntji 16, w Bukowinie 15, w ogóle przewyższamy w tym względzie tylko Górną Austrję, Krainę, Szlązk i Vorarlberg.

Pod względem absolutnej ilości nierogacizny, zajmujemy w monarchji pierwsze stanowisko, po nas przychodzi Styrja, a następnie Czechy. Co do obszaru, to przypada u nas na kilometr □ 8·59 sztuk, a wyprzedziły nas: Dolna Austrja (14) Górna Austrja 16·46, Styrja 23·72, Karyntja 10·12, Morawa 9·27, Szlązk 9·02 i Bukowina 12·16. Największą absolutną liczbę koni ma co do powiatów galicyjskich, powiat złoczowski licząc 22,558, po nim powiat sokalski 21.360, powiat brodzki 21.206 i powiat tarnopolski 20.977, a więc same okolice pograniczne. Co do obszaru mają największą ilość koni powiaty mościski i tarnopolski, t. j. po 18 na kilometr □. Najmniej koni mają powiaty: doliński i nadwórniański (po 2 na kilometr □) i grybowski, liski i limanowski po 3. Bydła rogatego stosunkowo najwięcej ma powiat jasielski i krakowski (po 44 na k. □), dalej wadowicki 43·5, gorlicki 42, brzozowski 41, bocheński 41 itd. najmniej zaś Nadwórna (11), Czortków (18) i Zaleszczyki 16. W ogóle powiaty mazurskie hodują więcej bydła rogatego, zaś ruskie więcej koni.

Co do owiec pierwsze miejsce zajmuje Brzozów, w którym na kilometr □ przypada 31 owiec, dalej powiaty: zbaraski, kossowski i sokalski po 28. Powiaty: dobromilski, sanocki, chrzanowski i krakowski wykazują tylko po 1 owcy na k. □.

Ilością nierogacizny celują powiat kamionecki 25.576 i brodzki 25.504.

Lwów, z Izby handlowej, 26 sierpnia 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 25	192 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 50	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 15	102 15
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¼	1 23¼
100 marek niemieckich	59 30	60 —

Wiedeń dnia 26. sierpnia 1884. (godz. 1 m. 47 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia popr.
Losy alpejskie	58 25	57 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	275 75	292 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	104 75	103 25
Unionbank za 100 zł.	93 75	90 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	269 75	268 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	146 25	144 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	177 50	177 —
Akcje kolei państwowej	303 80	304 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 75	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	125 25
Obligacje węg. w złocie	102 —	103 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 —	107 50
Cisańskie losy	115 75	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 (?)	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 30	91 02
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	104 10	101 50
Rosyjski rubel papierowy	1 22 75	1 22 75
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 60	114 50
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 26. sierpnia 1884. (godz. 10 m. 31 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 50	310 50
Akcje kolei Karola Ludwika	270 00	267 —
Renta papierowa	00 00	80 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 65½	9 65½
Usposobienie: mdłe		
Berlin, d. 26 sierpnia 1884. (godz. 4 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	205 85	206 70
Akcje austr. kredytowe	494 —	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika.	247 50	246 00
Austrjackie banknoty	167 95	167 90

Telegramy targowe z dn. 26. sierpnia

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 07 80—9·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 37.25—37.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 80·——80·—zł., rzepak 12·25 zł. Berlin pszenica 148·25 m., żyto — m., okowita 49·60 m., olej rzepakowy 51·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 42·50 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 07.55 Hamburg: 7.70 na sierpień 7·60·— na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na sierpień 19·—. Newy-York: 7·⅝. Filadelfja 7·¼.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 28. sierpnia.

Obiad droższy. Zupa grzybkowa. Bifsztyki garnirowane. Kurczęta z sałatą. Placek ze śliwkami.

Obiad tańszy. Zupa perłowa. Pieczeń barania z buraczkami. Kapuśniaczki.

Przyjechali d. 26 sierpnia

Hotel ŻORŻA: K. hr. Wodzicki z Olejowa, W. Niezabitowski z Łanek, W. Tchórznicki z Pohorylca, W. Korsywo z Rosji, N. Vogl z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: M. Skarbek Borowski z Hurka, D. Pogłodowski z Jatwięg, M. Artwiński z Kliszowa, ks. dr. Kiszakiewicz z Rzymu, A. Freund z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: T. Siarkiewicz z Żółkwi, J. Kucowski ze Stanisławowa, T. Bandrowski z Inkan, J. Bajewski z Horodyszcza, dr. M. Rosner z Kołomyi.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 27. sierpnia 1884. **Spirytyści** komedja 4ch aktach Gustawa Mozera.

Od Administracji.

„Kurjera Lwowskiego" nabywać można:

W Administracji ul. Akademicka l. 3.

W księgarni J. Leona Pordesa ul. Trybunalska.

W księgarni Zelmana Igla synów ul. Kopernika l. 6. po cenie 6 ct. za numer.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* przyjmuje zamówienia na dziełko *Zdzisława Onyszkiewicza* p. t. Poezje z motywów ludowych. Dochód z rozprzedaży przeznaczył autor dla ofiar powodzi. Cena 1 złr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listow. tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej
lekarz i kierownik Zakładu.

[287]



Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem **publicznie**, że jako wdowa po ś. p. Drze. A. Rix, jestem wyłącznie jedyną wytwórczynią prawdziwej a nie fałszowanej oryginalnej pasty, Pompadour. Ta znana w całym świecie pasta i od lat stu tylko w największych kołach rozpowszechniona, usuwa pod gwarancyą: opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, piegi, ostudy, zajady, czerwoność nosa i rąk, dzioby ospowe, szczególniej wszelkie nieczystości twarzy. Różnorodne świadectwa znakomitych profesorów pod względem dobroci i nieszkodliwości tej pasty są w dystylarni do przejrzenia. Udziela ona skórze świeżość i miękkość aksamitną, gładzi i chroni od zmarszczków aż do najpóźniejszego wieku. Pasta ta w języku ludowym **endowną pastą** nazwana ubóstwianą jest prawie przez damy wiedeńskie, skutek bowiem jest zadziwiającym. Cena pakietu opieczętowanego wraz z przepisem 1.50 ct. Przestrzega się przed falsyfikatami bez pieczęci i podpisu Dra. Rixa.

Wilhelmina Rix wdowa po lekarzu

Wien, Stadt, Adlergasse 12. w domu własnym, I schody I piętro. — Miejsca sprzedaży w Galicyi i Bukowinie:

CZERNIOWCE: apteka p. Krzyżanowskiego „pod Gwiazdą".
PRZEMYŚL: apteka p. Al. Mańkowskiego.
SAMBOR: apteka p. Aleksiewicza.
STANISŁAWÓW: aptka p. A. BEILL.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi**, **palenia słoneczne**, **plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1·20 ct.

PILIPTON

łosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** ie fa rbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosow wzmacnia i do wytwarzania i porostu w osów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1·60 -

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20; Skład fabryczny ul. Halicka l. 25.

W drukarni narodowej W. Manieckiego

we Lwowie

nabyć można książkę do nabożeństwa pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO

wyszła z druku za aprobacyą Zwierzchności Duchownej Archidyecezyi lwow.. obrz. łac. Ta książka zaleca się niemal nad wszystkie inne, zawiera to wszystko razem, co w kilkunastu innych książkach jest porozrzucanem.

Podzielona na cztery części obejmuje: Nauki o cnocie, o pobożności, o życiu dziennem cnotliwego i pobożnego chrześcijanina. Nabożeństwo w domu Bożym. — Nauki i modlitwy przy przyjmowaniu śś. Sakramentów. Nabożeństwo na wszystkie święta Pańskie w przeciągu roku. Nabożeństwo do NPM. Matki Bożej, podług Jej świąt w całym roku przypadające. Nabożeństwo do śś. Pańskich porządkiem ułożone, t. j. do śś. Apostołów, do św. Męczenników, do śś. Panien. Nabożeństwo nieszporne i wieczorne, nauki o rzeczach ostatecznych. Nabożeństwo pogrzebowe i t. d. — Oprócz nauk, modlitw, litanij, godzinek, psalmów, znajduje się samych pieśni nabożnych sto ośmdziesiąt.

Książka ta zaleca się także powierzchowną ozdobnością druku — wydanie jest piękne, ozdobione pięknym obrazkiem i obejmuje 60 arkuszy ścisłego druku.

Cena l egz. na papierze białym 2 zł. w. a.

Kupującemu naraz 2 książki, opuszcza się rabat 25 ct. na każdej.

Adres: **W. Maniecki** we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie l 42

poeca i rozsela pocztą franco

KAWĘ

w dobrym gatunku w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . . zł,	6·40
SANTOS żółta czyste zdrowe ziarna . . . . „	6·80
COLOMBA żółta, duże ziarna „	7·20
DOMINGO blada, dobra w smaku . . . . „	7·60
PORTORIKO zielona, wcale dobra . . . . „	8·—
MALABAR perłowa . . . . „	8·40
LAGUAYRA zielona dobra i aromatyczna . . . . „	8·80
KUBA ciemno-zielona i mocno aromatyczna . . . . . „	9·—
CEYLON plantacyjna drobniejsza . . . . „	9·60
CEYLON plantacyjna grubsza szlachetna . . . . . . „	10·40
HONDURAS zielona, bardzo dobra, gruba . . . . . „	10·—
JAMAJKA zielona, szlachetna aromatyczna . . . . . „	10·40
JAWA biała, aromatyczna słaba „	10·—
złotawa „ „ „	10·40
MOKA arabska smacznotliwa czna . . . . . „	10·—
PERŁOWA CEYLON szlachetna w smaku . . . . „	10·40
MENADO brunatna najszlachetniejsza . . . . . . „	10·80
ST. JAGO di CUBA zielona najszlachetniejsza . . . . „	10·80

W zakładzie
wychowawczo-naukowym żeńskim

Henryki Franke

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 28 sierpnia b. r. Ul. Ormiańska l. 16. II. piętro. [386)

BECHER
&
HILDESHEIM

(326) utrzymują

SKŁAD
kas ogniotrwałych

we Lwowie,
ul. Akademicka l. 3.

Nauczycieli, Nauczycielki i Bony

na wieś w kraju lub zagranicę

poleca

BIURO WYWIADOWCZE

JÓZEFA BIRKLEGO

Lwów Rynek l. 26 I piętro. [356)

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1 50, i 1·60.
Na prowincji
4½ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct. franco.
Co miesiąca świeży transport.

Na mocy dekretu ces. kr. komisji wiedeńskiej koncesjonowana

szkoła muzyczna

(założona w roku 1881)

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

we Lwowie, Ormiańska 27 na dole.

Wpisy na kursa uskutecznia się od 28 sierpia. Statut (zarazem program nauk) bezpłatnie w Zakładzie, tudzież w księgarniach miejscowych.

Z POWODU WIĘKSZYCH ZAPASÓW

WIN HISZPAŃSKICH

bardzo starych

Madeyra, Mersalla, Scherry i Malaga, słodka i wytrawna

jakoteż

prawdziwy francuski COGNAC kuracyjny

poleca po zniżonych cenach handel

F. W. Królikowskiego

we Lwowie. (372)

KAROL HORNUNG

po 10cio-letniej praktyce za granicą otworzył przy ul. Cichej l. 5 we Lwowie.

nowo urządzoną pracownię

stolarską

wykonując roboty meblowe podług najnowszych żurnali, urządzenia sklepowe i budowlane po możebnie niskich [371] cenach.

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczą pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 29.

ZAKOPANE

„Pocóż śladem ubitym ścigać rzeszę płochą?
„Wszak i dla nas natura nie była macochą!
(Wężyk).

[335[

Zakład przyrodoleczniczy Dra Piaseckiego
na Klemensówce

został obecnie rozszerzony i rozporządza zawsze dostateczną ilością gościnnych pokoi z urządzeniem i pościelą dla pemieszczenia zgłaszających się do kuracji.
Prospekt i cennik wysyła się gratis na żądanie.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do choréb syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Z dniem 1. września otwartym zostanie przy ulicy Pańskiej l. 14 ogródek Froeblowski. Wpisy rozpoczną się od 28 sierpnia i odbywać się będą w godzinach między 11 a 1 tamże. Wanda Hillinger (885 kierowniczka zakładu.

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska. 37 Léopol. (629)

Studentów jednego lub 2 na wikt i pomieszkanie. Konwersacja polska niemiecka i francuska, Opieka rodzicielska. Porozumieć się można: ulica Skarbkowska l. 37. na dole u Marji Bruchon.

Panienki z dobrego domu mogą być na rok szkolny w domu zacnym na wikt i stancję jak najwygodniej umieszczone, gdzie pod troskliwą opieką pobierać mogą prócz szkolnych przedmiotów, także podług życzenia naukę języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego jakoteż i grę na fortepianie i rysunków. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności księgarnia p. J. Milikowskiego, Rynek l. 34 lub w Administr. „Kurjera lwowskiego. (897)

Uczenicee lub uczniowie z prowincji znajdą wikt i mieszkanie za miernem wynagrodzeniem. Ulica Skrzyńskiego (Życzaków) l. 3¹/₄ w parterze na lewo. [921)

W nowo otworzonej mleczarni przy ul. Skarbkowskiej l. 28. dostać można świeży i dobry nabiał, po niższych jak gdzieindziej cenach. (919)

Panienki lub **studenci** z niższego gimnazjum z dobrego domu mogą być na rok szkolny w domu znanym na wikt i stację jak najwygodniej umieszczone, gdzie pod troskliwą opieką pobierać mogą prócz szkolnych przedmiotów, także podług życzenia naukę języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego, jakotez i grę na fortepianie i rysunków. Bliższa wiadomość udzieli z grzeczności księgarnia Sayfart i Czajkowski w Rynku lub w Adm. „Kurjera Lwow". (910)

P. studenci, znajdą w domu zacnym suche mieszkanie, zdrowy wikt i troskliwą opiekę, za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska l. 25. na I. piętrze drzwi Nr. 15. (908

Ucznie mogą być na rok szkolny w domu zacnym na wikt i stancję jak najwygodniej umieszczeni, gdzie pod troskliwym dozorem pobierać mogą oprócz przedmiotów szkolnych podług życzenia naukę języka francuskiego i niemieckiego jakoteż grę na fortepianie. Bliższa wiadomość udzieli z grzeczności księgarnia p. J. Milikowskiego, Rynek l. 34, lub w Admin. „Kurjera lwowskiego". (898)

Poszukuje się 2 lub 3 studentów na wikt i stancję, w domu przy ul. Krakowskiej l. 5. Za rodzicielską opiekę ręczy się. Bliższa wiadomość u dozorcy domu tamże.

Rodzice życzący sobie umieszczenia dzieci w porządnym domu na stancję i wikt, mogą znaleźć takowe pod przystępnemi warunkami u A. Klein ul. Jagiellońska l. 14. W korespondencji upraszam o adres.

St. Stidl, nauczycielka muzyki, uczennica Dyr. Marka, udziela nauki gry na fortepianie w domu i poza domem. Bliższa wiadomość od godz. 2. — 6. ul. Pańska l. 7a. parter w podwórzu. (907)

Posady i zatrudnienia.

Zdolni rzemieślnicy jako to: kowale, ślusarze, mechanicy, tokarze metalu i kotlarze, znajdą roboty pod korzystnymi warunkami w kotlarni i odlewarni metalu, Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. (891)

Subjekt znajdzie umieszczenie w handlu korzennym. Oferty poste restante A. B. Lwów. (877)

Farbiarnia W. Miedinga przy ul. Jagiellońskiej l. 20. we Lwowie poszukuje ucznia (chłopca) na praktykę. (915)

Szukający zajęcia.

Praktykant mogący się wykazać świadectwami, z dobrem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zatrudnienia od godziny 2. popołudniu jako pisarz za wynagrodzeniem dziennem albo od arkusza. Bliższa wiadomość w hotelu Kuhna Nr. 19. pod literą J. K. (905)

Gorzelnik w swym zawodzie wykszałcony, mający kurs ukończony w Dublanach, który w danym razie objąłby nawet miejsce magazyniera lub nawet pomocnika dobrego, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie może się wykazać świadectwami. Zgłoszenia uprasza pod l. M. K. poste restante Rozdół. [879]

Ukończona Freblanka mogąca udzielać początków języka niemieckiego i francuskiego, życzy sobie zająć miejsce do jednej lub dwóch małych panienek, wiadomość pod adresą: A. Z. w Złoczowie poste restante. (913)

Młoda polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę szuka posady jako nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem „Rawicz, poste restante Zbaraż. (904)

Kupno i sprzedaż.

Za bezcen do nabycia meble nowe, nieużywane, złożone z kozetki i 6 fotelików tudzież z 3 portjer z karuiszami kryte kretonem pięknym zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu za połowę wartości. Bliższa wiadomość w zabudowaniu „Towarzystwa stolarzy lwowskich". (911]

Sztelarz do jakiegokolwiek handlu zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego l. 3. (901)

Kamienienica jedno piętrowa z ogrodem we Lwowie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość listownie lub ustnie u właścicielki przez Grodecko-janowską ulica Dojazdowa Nr. 7 I. piętro we Lwowie. (909)

Poszukuje się dzierżawy wraz z gorzelnią lub browarem piwnym albo bez tychże na Podolu lub Bukowinie każdego czasu adres: W. M. Limanowa Męcina. [918)

Żupan, karabela, spodnie i buty polskie prawie nowe za 40 złr. również meble salonowe mało używane tanio do nabycia. Wiadomość u stróża, ul. Chorążczyzny l. 17. (914)

Z powodu zwinięcia handlu na sion pod l. 39 Rynek, jest cały przyrząd sklepowy w najlepszym stanie do sprzedania. K. Geistler. (896)

Meble nowe, nieużywane, do sprzedania. Wiadomość ulica Sobieskiego l. 3. (900]

Meble na sprzedaż: Kanapa, 2 fotele, 6 krzesełek i stół, używane lecz w bardzo dobrym stanie ul. Zimorowicza l. 14. w parterze. [912]

Mieszkania i sklepy.

1 sklep od placu Trybunalskiego l. 3 dawniej dom Andriolego jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na 2 piętrze od rynku l. 29.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu plac Kapitulny l. 2. (884]

5 pokoi z balkonem, kuchnia strych i piwnica, na 1 piętrze od frontu przy ulicy Teatralnej l. 12 dawniej dom Adriolego są do wynajęcia. Bliższa wiadomość na II. piętrze od Rynku l. 29. [865]

6 pokoi, dwa przedpokoje z kuchnią strychem i balkonem każdego czasu zaraz do najęcia na Iym piętrze przy placu Bernadyńskim l. 11 a. (887)

Spokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. (872]

Przy ulicy Kopernika l. 30 odnajmuje się od I. września duży ładny i widoczny pokój dla panów studentów lub kto inny by z samotnych panów potrzebywał.

Do wynajęcia są 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na ul. Halickiej l. 23. na I. piętrze. Bliższa wiadomość w Magazynie pani Julji Berger ul. Hetmańska l. 2. (920)

Na czas sejmu umeblowane mieszkanie i pojedyńczy pokój do wynajęcia, ul. Majerowska l. 7. w ogrodzie. [880]

Do najęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 15 września 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro. — 4 pokoje, przedpokój kuchnia, strych i piwnica od i października 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro. Oba te pomieszkania mogą być jako całe drugie piętro razem wynajęte. — 1 sklep z pokojem z tyłu i piwnicą ul. Pańska l. 2 zaraz do wynajęcia. (870]

Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze, tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze.

Prywatna korespondencja.

List otrzymałem, za co pięknie dziękuję. Będę we Lwowie w sobotę lub w poniedziałek. Do widzenia się może! **Nr. 1.**

O ty! której serce bardziej płomienne, niż maki, skroń twą otaczające; Ty! — przy której wdziękach nikną araukarje i cyprysy w ogrodzie botanicznym odpowiedz — czyś wolna?! NAMIĘTNY NR. 9.

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".